

Mowiny Śląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Śląskie wydają we Wrocławiu raz w tygodniu, co piątek. Zapisywać je można na wszystkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odnieszenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fen.

Nowiny Śląskie zapisane w kwietniu pocztowym: Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 51.
Listy należy adresować: J. Szymański, Wrocław, Sternstr. 6e, lub S. Grygier, Wrocław, Catharinenstr. 19, II.

Ogłoszenia przyjmuję drukarz J. Szymański we Wrocławiu (Breslau). Cena: 15 fen. od wierza.

Wszystkich Czytelników: Przyjaciół „Nowin Śląskich” uwiadamiamy, że pismo nasze, od numeru dziesiętego poczynając, drukować się będzie u pana J. Szymańskiego. Wszelkie listy prosimy odtąd przesyłać wprost do ekspedycji pod adresem:

J. Szymański, Wrocław (Breslau), Sternstr. 6e.

R e d a c t o r y a.

Wykład ewangelii według św. Mateusza.

Rozdział VIII. Kuśczenie na puszczy.

Rozdział 4, 1–11.

(Dalszy ciąg).

Jako zaś pójście na puszcze nie było tylko kaprysem chwilowym, ale koniecznością, wynikającą z obowiązkowejewnętrznej potrzeby i z przyzwolenia Ducha świętego, tak też kuśczenie musiało nastąpić, nie mogło być uniknięte. Diabeł nie mógł spokojni przysiągać się temu, jak oto człowiek Jezus wynióska się z pod jego panowania, i prawniowa odprawia na ziemi służby Bożej w duchu i prawdzie. Musiał diabeł próbować, jakoby te służby Bożej zerwać i zniwelezyć. Uprowadził wiedząc, że to Syn Boży, bo przy duchu Jezusowym wyraźnie było to powiedziane. Syn Boży nie może być kipiony. Ale widział zarazem, że też to człowiek rzeczywiście i prawdziwy, i jako człowieka dotąd znal, sądził, że możliwe będzie, zwieść Jezusa do upadku, gdyż każdego człowieka ziemś, tego tem, innego inną rzeczą, można okusić. Efekat tylko sposobności. I nadarzyła się ona, bo Pan Jezus ucał głód.

Ale stała się dotąd rzecz niesłychana, Jezus odpark wszelkie potusy, diabeł został przyciągnięty i całe królestwo diabelskie otrzymało ranę, z której się już nie wyleczy. Na ziemi nic o tem nie wiedzieli, że stało się to zdarzenie, ważne na wieki. I nikt się z tego powodu nie radował, nikt nie przypomniał, by powiniętnować Jezus-

wi tego zwycięstwa i podziękować za nią jego walce. Czy więc w niebie mieli także nie wiedzieć o tem, co działo się na ziemi i zachować się obojętnie w obec tego pierwszego zwycięstwa nad szatanem na ziemi? Dowiedzę, jeżeli gdzie, to właśnie w niebie musieli objawić się z tego powodu radość i jeżeli zaf, to właśnie z nieba musieli przyjść posłowie Boże, aby złożyć hold nowemu na ziemi królowi. Uniwersali musieli przyjać, bo przez zwycięstwo szatana, stał się Pan Jezus także panem i niewielu ludzi ale i duichów, cywil antyłów. Przytakując jego godność królewską, przychodziły złożyć mu swój hold. A było trzeba tego Panu Jezusowi. Z puszczy pojedzieli pomiedzy ludzi, którzy go nie znali, by zdobywać teraz świat pod swe panowanie, zdobywać pracę twardą i walką ciężką, a nawet swoją śmiercią. Kto potrąpienie do tej walki potrzebuje objawienia z nieba, potrzebuje świadectwa, co w niebie myślą o nim i co w niebie ma przyzwolenie do tego, co na ziemi wykonywać idzie. Odpychając szatana, przyjął się do Ojca swego w niebie, potrzebował teraz tej, aby Ojciec przyjął się do niego w sposób zupełnie odpowiedni: jako zwycięzcy posłał mu aniołów jako jego sługi i zwiastunów, że uznane i z radością przyjęte jest jego zwycięstwo w niebie i uznany jest tam w niebie za króla duichów i ludzi. Przynośąc mu to objawienie, zwiastowanie i świadectwo z nieba, a zarazem składające mu hold, śluzyli antyłów Panu Jezusowi. Przytaknęli mu to, czego potrzebowali duch, a czego potrzebowało ciało, chleb, znalazły Pan Jezus, gdy wrócił z puszczy pomiędzy ludzi.

Tabliczka pisma Bojego.

Listopad 15.	Niedz.	22,	15—22	i	fil.	3,	17—21.
=	16.	Pon.	2	Jan	i	3	Jan.
=	17.	Wtorek	Obj.	św.	X.	1.	
=	18.	Sroda	=	=	=	2,	1—17.
=	19.	Czwart.	=	=	=	2,	18—36.
=	20.	Piątek	=	=	=	3,	7—21.
=	21.	Sob.	Ydl.	143.			

Korespondencje „Nowin Szląskich.”

3 Galicyi 1go listopada 1885 roku.

Wspominając raz, Panie Redaktorze, że gdy śpiewać wiednia przychali niedawno temu do Berlina, to cały Berlin przyjmował ich z taka radością, jak dawno ludzie nie pamiętają, a zaraz wyklamczyłeś, że to złąd wobez, ponieważ tak Wiedeńczyce, którzy są katolikami, jak i Berlińczycy, którzy są ewangelikami, mówią tymże samym językiem, to jest niemieckim, więc czują skłonność serc jedni do drugich. O ileż wiec powinni się przeto lubić ludzie jednej religii i jednej mowy? Tem ujęciem fierowanym, piszą do Was, polak i ewangelicki, zamieszkujący pod berlem austriackiem w Galicyi, do Was, polaków i ewangelików, podanych cesarstwem niemieckiego, a słowa, któremi się dzisiaj z Wami podzielam, będą Was moze interesować, bo wiecie, że to teraz dużo osób z Galicyi i z Królestwa polskiego podobających, wydalają z Waszych stron i pewnie ciekawić, jaki jest ich dalszy los tutaj.

Wszystkie gazety galicyjskie zajmują się żywio wygnanicami polskimi z Prus i zachęcają cywilników do pomocy dla nich. Zawieszają się w Galicyi komitet, zbiegające składki pieniężne i rożczące je potem między familię, co na poczatek jeszcze nie mają zarobku. W wielu miastach dają co chwilą koncerta, grają w teatry amatorskie, i urządzają loterie fantowe na dochód wygnaniców. Ciż znów wygnanci, co są dobrymi rzemieś-

nikami, już wobezby są umieszczeni i dobrze im się prowadzi u nas. W ogóle niedługo już wobezby będą mieli stały żałobę, to też oni są tu szczęśliwi i tylko nie mogą się na żałobę zażądać, że musieli za bezcen sprzedawać mazatki swoje w Prusach.

Przyznać trzeba, że polacy zawsze odznaczają się godzinnością i mitosierdziem dla obcych. Przyjmują sobie z hisztorii, że wyznawcy nauki Hüssa, tak zwani bracia czescy, dalej wyznawcy luterów i hebreccy, zawsze w Polsce najpierw pewne schronisko znajdowali.

Bez z drugiej strony tutajsi aptekarzy, introligatorzy, drukarze i różni inni ludzie, którzy dotychczas sprawowali sobie zapasy swych materialów z Prus, dali sobie słowo, że nie nic nie będą sprawdzać z Prus, tylko skądind, choćby z dalsza. Jesteś odwzajemnienie się za krywdę, wyrządzoną naszym rodakom, którego ja wprawdzie nie pochwalam, ale kłoremu ostatecznie w tem rozdrożnieniu dźwinić się nie można.

Wiecie pewnie o tem, że cesarz austriacki ogromnie lubi polaków, sam przemawia do polskich żołnierzy po polsku i wszyscy życzenia polaków śpiewnia. To też i teraz razd austriacy wobierają wygnaniców galicyjskich, a za wieloma osobami wstawiają się nawet u kanclerza niemieckiego.

Gdyśmy się tu zastanawiali nad tem, zktóra się Panstwu tak światkemu, jak Prusy, wzajemna naraz chęć wypędzania polaków i gdyżbym przez pośród: olskich

— Jesteś zgubiony człowiekiem, cichym głosem powiedział starsi i oddał się od dżasa, która dotąd własną osobą żałowania.

I rzeczywiście był on zgubionym człowiekiem. W czasie odnaleziono dziewczynę, bliską uduszenia, ale jeszcze żywą. Ponwoi ocucono ją i przyprowadzono do przytomności.

Pierwszym słowem, które do przytomności wróciło, było podziękowanie kupcowi, który ją od śmierci ocalił. Potem opowiedziała, jakim sposobem została w szafie zamknięta. Nad ranem, gdy kupiec nagle i szpukt weszł do domu, przesładowany domyślnie się, że idzie do domu moje wyżej na wiersz. Aby więc usunąć jedynego świadka, starsi okuła i jego syn, postanowił zabić dziewczynę. Starsa uciechała z domu, aby nie widzieć rzeklewni; także syn poznał na robata, aby czasem na niego nie padło podejrzenie. Poznał tylko starsi, aby się z niej zafatwać. Przyszedł na góry do kominki, wyprowadził ją stamtąd i zaczął dusić. Broniła się jej nie mogła, ale ohydziejący ją był na słabe. Nie poradziłyby obronić się i bliska była już śmierci, wtem odeszwał się durnek przy bramie. Starsi zamknął ją wtedy, naprawił szafę do szafy, a sam pobiegł na dół, aby dzwoni otworzyć.

Podczas opowiadania dziewczynę, żandarmi puścili starego sluga. Wrótko przyparekowali żandarmi syna i żonę. Wobezby oddani byli do sądu, gdzie poniesi żądająca karę. Ktewo domyślił się faktu cywilistów, że kupiec nie wynajął domu, w którym tyle okrutnych zbrodni popełniono; zabrał tylko ją sobą do Londynu ocaloną przez siebie dziewczynę. Tam pozostała ona na zatrudnionej wiernie i dobrą okuciąca w rodzinie kupca. Przez całe życie zadobowała wodziszeńność i wyratowanie od śmierci.

Koniec.

Dziewczyna w szafie.

Opowiadanie.

(Dokonczenie).

Przeszukali cały dom, wszyscy izby, wszyscy kątaki i zakątki, ale nigdzie nie znalaziono dziewczyny. Kupiec był zmartwiony i wpadł na duchu. Myślał, że wszyscy byli tylko głupieniem seniem i nie mógł sobie darować, że pośunął się do oskarżenia spokoju i zacne rodzinie.

— Teraz rzec się odwróciła, mój panie! rzekł surowo przelóżony gwinny. Prawo żąda, abyś was aresztował pod sąd za fałszywe oskarżenie. Kupiec pomyślał z trzeszczka, na którym był usiadł. Zdawało mu się, że uchwytał jakieś ciche westchnienie i jęki. Sam sobie jednak nie wierzył, tym wiec, że rozpoznać nie mógł, zktórego odeszwało się jęczenie. Nagle spostrzegł, że pies gołtyśko biegał ciągleoko szafy, stojąc w kącie i jakby coś węszył. Nadzieja wstępowała do serca kupca i odeszwał się:

— Proszę jeszcze, aby ta szafa była otwarta. — Starsi okuła i drzącym głosem zawołał:

— Niepoprawicie, panie gołtyśku, zawieszyc moj dom, zawoże uczyni i zbanowim.

— Proszę natychmiast otworzyć szafę, żumno i spokojnie powtarzał kupiec.

— Niepozwolę na to, aby mi kto szafy przetrząsal, krzyczal z corą wierszą załatwiać starsi.

— Zwiazac go, a szafę zaraz otworzyć, zawołał gołtyś do żandarmów.

w Nadziei Państwa w Wiedniu prosili ministra spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, odpowiedział tenże, że mu z Berlina urzędującym odpisano, że Rząd pruski wygania polaków galicyjskich „da stópuntów narodowych i konfesjnych”. Powiedziaławski to samo prostemi słowami: Rząd pruski boi się, że ma za mało niemców, a za dużo polaków, oraz boi się też tego, że jest za dużo katolików. Smutno to słyszeć o takiem pomieszczeniu pojęte narodowości i religii. Jeżeli rządowi chodziło o to, żeby się pozbyć takich osób, których jedynek ojczyzny nie jest niemiecki, w takim razie trzeba było z Prus wypędzić także wszystkich francusków, szwedów, mostali, czesków i innych przybyłych. Jeżeli zaś znów Rządowi chodziło o to, aby ewangelicka religia nie umniejszała się, to należało albo opuścić polaków katolickich wypędzić przedwojskieniem także katolików narodowości niemieckiej i bezwyznaniowców niemieckich, z Austrii pochodzących, albo też uniezadzić misyjne, celem nawarcania ludzi, innej religii na religię ewangelicką. Tymczasem wojsko to nie nastąpiło, a za to nastąpiła wielka strata dla kościoła ewangelickiego. Oto w Prusach wschodnich mieszkało wielu mieszkańców z Galicji i z Królestwa polskiego, którzy się tam pożenili z ewangelickimi, docie bami byli katoliczni, bo jak wiadomo, polska ludność na Mazurach przeszła do ewangelickiego Kościoła. Dzieci z takich małżeństw były najczesciej za religią rodziców w ten sposób, że dospiero byli katoliczni, a dzierżęca ewangelickimi; były jednak i taki prapadki, że wojskowe dzieci były ewangelickie. Otoż gdy wykonał rozkaz wypędzenia wszystkich tych ludzi, wiecie, co się stało? Wojskowe te kobiety ewangelickie natychmiast przeszły na religię katolicką. Już przechodziąc przez Poznań tu Galicjanie chwaliły się tem (w Terencach), a teraz w Galicji, gdzie Jezuici i inni katolicy kochają gorliwie się niemi zajmują, tem bardziej nie nie chcą słyszeć o religii ewangelickiej. Także to kleski doczekały się naszą kościoła!

Wyborcy.

Wybory wypadły tak, jakieśm przed tygodniem pisali. Konserwatywni, wolnotoleranci, narodowo-liberalni, urosły trochę w sile, ale znów nie tą, jak się tego z początku z tej stroną spodziewano, a z drugiej obawiano. Podstępowej straciły kilkuastu posłów, a jednak ich nowiny najwięcej robią skryp, że dobrze wybory ich wypadły. Z tego widać, że był „wielki strach w Izraelu,” iż ich siła i wpływy znacznie się jeszcze zmniejszyły. Przypominie mówią, co się zdarzy, nie ucieče. Jeżeli podstępowy, czyli wolnoduchy, będą w dejmie wypędzani, jąt dotąd iż tylko o prawa i wolności się dopominali dla siebie, dla owej partii, a nie dla wszystkich, wtedy ich liczba jedzenie bardziej się zmniejszy w przyszłości.

Stracili i Polacy 3 posłów. Ale bo też tu wypadły, co nie wlażą się wokół nich, obrócili się w zwartym szeregu przeciw nim. Były, niemcy, podstępowej konserwatywni, wogele wszystkie partie niemieckie walczące przeciw polakom. Polacy tak nie postępują wszelko, bo aby wypadły, co mówią, jedykiem polskim, tylko na swoich głosowaniach, toby kilkuastu posłów mieli więcej.

Dydym rezultat, czyli wynik wybiorów w całym państwie pruskim jest ten, że wybrano 199 konserwatywnych 101 z centrum, 69 narodowo-liberalnych, 43 po-

stępowców, 15 polaków, 2 dunczyków i 9 ciu, którzy do żadnej partii nie należą, czyli tak zwanych dzikich.

W przeszłym sejmie mieli konserwatywni razem z wolnotoleranci 186, centrum 100, narodowo-liberalni 66, postępowych 53, polacy 18, dunczy 2, a dziki 13 posłów.

Według prowincji, wybrano we Wschodnich Prusach najwięcej konserwatywnych, w Górnym Śląsku zwiększyły, jak z góry wiedziano, centrum.

Biadomości ze świata.

Berlin. Najjaśniejszy Cesarz zdrow i gorliwie zajmuje się sprawami państwa.

Książę Bismarck ma okolo 20 b. m. przybył do Berlina i zapewne weźmie udział w rozwątach, jakie się będą toczyć w parlamentie, czyli sejmie rzeczywiście niemieckiej. Sejm zbiera się, jakieśm o tem pisali, 19. t. m. Przed rozpoczęciem pracy, oddebie się odprawa (nabożeństwo) w ewangelickim i katolickim kościele.

Ten zwyczaj starodawny, przed każdą ważną sprawą, prosić Boga o pomoc, jest bardzo pieśni. Nasi ojcowie prawie nie ważniejszego nie podejmowali, nie zwiercieli się najpierw do Boga, od którego wojsko dobre pochodzi. Ten zwyczaj na niedzielicę dzis ustawia; a gdy komu nie idzie według myśli, wtedy wzywa diabła do pomocy.

— Książę Albrecht, czyli z polską Wojskiem, jednogłośnie obrany rzadec Brunswiku, przyjmowany był z wielką otwartością przez ludność bruniszwicką. Ma różne przydomienia: minister broni bruniszwickiej, odpowiedział, że jego całym staraniem będzie rządzić sprawiedliwie i użycie bliźniew powierzony sobie narod.

— W Strasburgu w Alsacji, objął rządy jato namiestnik księcia Hohenlohe, dawniejż posel w Paryżu, a brat naszej gospodarskiej kójca na Raciborzu.

Zatarg o wypły karolinieckie z Hiszpanią, podobno zatańcione. Tat jedno nowiny z Wiedniu donośią, radził papież Hiszpanii oddać kilka wypły rządowi niemieckiemu, na co też przyznał.

Austria. Pewne nowiny wiedeńskie piszą, że aż piętnaście nauczycieli ewangelickich porzuciło wiare ojcom, a przeszło na wiare katolicką dla tego, że nowe prawo szkolne przepisane, aby nauczyciel był tej wiary, jaką wyznaje większość dzieci, chodzących do szkoły. Smutny to znak, jeżeli nauczyciele tak malo okazują przypwiązania do swego wyznania. Więcej pojęty jednak pewnie katolickiej tej z tatusi ludzi, co jak ubranie wiary zmieniają, mieć nie będą. Kto tak postępuje, tam wiary w sercu nie ma.

Rosja. W prowincjach nadbałtyckich moskale coraz bardziej niemów uciokają. W szkole mają uczyć dzieci niemieccie po rusku. W urzędach, w sądzie, na poczcie, ma być zaprowadzony język rosyjski, tak samo jak u nas, wszędzie po urzędach jest język niemiecki. Cepiejsky było, gdyby urzędnicy wszędzie znali moje ludy i w nich się z ludem rozmawiali mogli. Przez to gendalski sobie przyczyniły i przypiązane ludzi i inni byliby niechęci. Dalej donośią tam ztąd, że aż 14 ewangelickich księży staniono przed sądem za obraże wiary obizymatycznej jaką wyznają moskale. Ich cała winą jest to, że utwierdzali tamtejszych ewangelistów, jak to było ich poninnością, we wierze ewangelickiej.

Bulgaria. Rokizje Aleksander, który miał w rosyjskim wojsku wykrocze stopnie oficerstkie, został z listy oficerów rosyjskich skreślony, albo innemi słowy, wyzucony z wojska rosyjskiego. Niepodejwał się mostalem Aleksander, bo nie chciał być uległym służką rządu rosyjskiego, ale paucem we rosyjskim kraju. Rzecz dzinna, ta Rosja, która tyle wojska poświecała we wojnie z Turkami, celem oswobodzenia Słowian, dzis upiera się za tem, aby koniecznie wschodnia Bulgaria, pozostała w posiadaniu tureckim. Ambasadorowie zawołały jeszcze w Konstantynopolu radza i radzą, ale czego się ich rada na co zda, zobaczymy.

Wiadomości prowincjalne.

Wrocław. Dzis przedział przez nasze miasto, wracając z Berlina, książę Wilhelm, który bawił na łowach u księcia Pozzayńskiego. Wczoraj zas król saski potarcił o nasze miasto, udając się ze Sybillą napowrót do swego kraju.

W zastraszających sposobach mnożą się samobójstwa. Jeden dnia zameldowano aż 3 takie niebezpieczne wydarzenia. Jeden student wykoczył okiem z trzeciego piętra na ulicę i tak się potułki, że wrótkę wstępnie odmieszczone ran umarł. W drugich dwóch przypadkach, samobójstw, nim sobie śmiertę zadali, strzelali do swych żon z rewolweru, które również cieźko granili. Zbyt to znaczące czasu.

Brzeg. Dnia 11 t. m. odbyło się uroczyste poświęcenie wieży kościoła. Zgromadziło się wiele ludu, do którego pieśń przemówili pan Superintendent Dr. Erdmann z Wrocławia. Wczoratem towarzystwo czeladzi ewangelickiej urządziło święto, które się bardzo podobało.

Kątka. Odsiedlił się tu młody lekarz pan T. Łaskowski, z którego się bardzo cieścymy, zwłaszcza, że pan Łaskowski mówi też po polsku; będzie się z nim każdy mógł rozmawiać.

Wysorti (Herrnstadt). Nieprzyjemny stał się tu przypadek pewnemu kawalerowi, który miał właściwie brąz skórę. Gdy już nowożeńcy siegocili w lawce w kościele, zjawia się nagle dziewczyna, kładzie mułdowem panu dziecko, może jednorozecze, na lono i wyrzekała te słowa: „to masz, co twoje,” oddalała się. Z wielką biedą zdolano nakłonić dziewczynę, że wzjęła dziecko napowrót — i wtedy odbył się dopiero skub należecie.

Mogilna. Pod Szczecinowaniem schwytano rabusów, co przez niedawnym czasem grabowali i na pół obrabowali celutka (Szterajernem) Króla.

Królewiec. Według „Königsb. Blg.” zapewniała policja w Królewskiej Hucie do siebie jakiegos niebezpiecznika, aby mu wreszcie roszek opuszczenia granic Prus. Według uprzedził policja i wyniósł się aż za granice tego świata.

Prostki w Prusach wschod. Nad granicą na szpachach kolejki żelaznej pomiędzy Prostkiem a Grajewem, zamknięto reke i karabin żołnierza, mostaka. Ponieważ wiadociela tej reki nigdzie nie było można odzyskać, przede przypuszczenią, że idę na patrol, chciał potajemnie zabrać się po ciągnieniu, idącym wolno wzdłuż granicy, żebunąć się ze stropnia wagonu i upadł ręka na szpach.

przyczem toka pociągu ręka mu ucięły, a karabin zgnoiły. Żołnierz, mimo to, zdaje się, miał tyle jeszcze silny, że powrócił do bukti strażniczej, za granicą stojącej, a tamtądy wzięto go do lazaretu. — Nie bez przyczyny mówi się, twardy, jak mostak.

Reguły pod Ełkiem dwóch chłopów dziesięciolatek, bawiąc die, otulko szpębe w szkole. Nauczyciel kazał każdemu przynieść po 30 fen. Jedem z chłopów nie mógł tyle wydostać od rodziców, a że miał zapowiedzianą karę, z obawy przed ta karą powiesił się.

Czerwinski w Prusach Zach. W Kopytkowie pod Czerwińskiem poparzyło się mocno dziecko żony osadnika Kleina, a następnie w skutek ran umarło. Matka jego na dwie wyszła z domu i dziecię pozostawiła bez dozoru, gdy wróciła,公示iły się już suffici na dziecku. W nieobecności matki bawiło się onoogniem.

Sarszyn, 31. 3. m. Wczororem widziano tu na północno-zachodnim niebie błyskanie się. Skradkie w tej porze zjawisko.

Rozmaitości.

Niedźwiedź żandarmem. Zimową porą wśród zjawień śnieżnych, wieczorem, prowadził komendant dość oblaďowanego niedźwiedzia na śliczku przez wieś, w której nie było karzyny. Chcąc przewoziwać, puścił tu i tam do okienka, prosiąc o nocleg, ale go nigdzie przyjąć nie chciało, aż się przecież nareszcie nad nim zniękował bieły giewiet, który go w dom swoj przypiął. Leżał gdzieś umieszczony niedźwiedzia? Szewcowie mieli wprawdzie chlew, ale tam się chował wieprz, dość już podtuczony, który miał na przyszły targ wędrować do miasta. Niedźwiedzia wprawdzie do wieprza nie było można, huby z wieprza był zaraz niebezpieczny.

— Będzie najlepiej, — odręczała się tu dobrodusznie szewcowa, — że wieprza wpuscimy do sieni, a niedźwiedzia zamknijmy się w chlewie. —

I tak też zrobiili i położili się spać. — Okolo południa otworzyły drzwi na podwórkę. Zerwał się pan majster, panı majstrowa i gość z postania i pobiegli copredzej na podwórkę. Tu zobaczyli głowę otwartą, a w nim niedźwiedzia, trzymającego obiema łapami jakiegos chłopca w pas. Domysili się natychmiast, jak rzeczy było. W noc przyszedł złodziej i chciał ukrastać wieprza, trafił jednak na fudłatego niedźwiedzia, który go przyareštował. I tak milosierdzie, wyższonego powrótnemu, dzinowym przypadkiem, uchroniło biedną rodzinę o znaczną stratę.

Bagażka.

Co to jest? Przyjedź ktoś, wzajem coś, Biegini za nim, ale za kim?

(Pomiędzy tym, co dobre rozwiązanie zagadki do przyszłej środy nadęśla, wyłosujemy piękną kiciążkę. Do losowania przypiszczeni będą tylko Czytelniczki „Nowin Szląskich”, a nie inni).